

## ● Skuteczność przez realne cele

Osobiście jestem przeciwnikiem pisania przez środowisko projektu ustawy. Brakuje nam zdolności merytorycznej i organizacyjnej. Powinniśmy szukać porozumienia w obszarach, w których jesteśmy w stanie się zgodzić. Pracować nad poszerzeniem pola tej zgody przez szukanie nowych, kompromisowych rozwiązań. Starać się, na ile to możliwe, wspólnie pracować nad pojedynczymi zagadnieniami, tworząc opracowania potrzebne do prac legislacyjnych. Zbudowanie takiego potencjału uczyni ze środowiska rzeczywistego partnera dla organów państwa i pozwoli na zainicjowanie zmian. Inaczej będziemy tylko dostarczać argumentów przeciwnikom zmiany obecnego stanu.

## ● Szukajmy nowej jakości

Myślenie w branży jest obecnie zdominowane przez czarno-białe widzenie rzeczywistości. O ironio, nowe technologie wykorzystywane są przez władze jako pretekst do cementowania starych, nieefektywnych rozwiązań organizacyjnych. Z kolei kurczowe trzymanie się fałszywego mitu mierniczego przysięgłego pokazuje, że druga strona nie potrafi wyjść poza stereotypowe widzenie zawodu. Ciekawe, że zarówno jedni, jak i drudzy byli przeciwnikami deregulacji zawodu. Tymczasem umiejętnie zastosowana deregulacja stwarzała szanse dla części zawodu na uwolnienie się od uzależnienia od administracji, a dla administracji – na pozbycie się zadań, które do niej nie należą. Wolimy walczyć o atrybuty władzy, zamiast tworzyć obszary aktywności obywatelskiej i przedsiębiorczości.

Kolejne bezskuteczne próby stworzenia projektu ustawy o zawodach funkcjonujących w obszarze *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* przypominają trochę walenie głową w mur. Jak to mówił Albert Einstein – „szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów”. A środowisko ciągle powtarza te same błędy, sądząc, że za którymś razem się uda. Myślę jednak, że to nie dowód na szaleństwo czy nawet na indolencję, a raczej na wykorzystywanie wagi zagadnienia do innych celów. Temat doskonale nadaje się do uprawiania publicystyki, zdobywania poparcia czy kreowania swojej pozycji jako organizacja czy osoba. Warto przeciwstawić tym tendencjom właściwie rozumiany krytycyzm oparty na rzetelnej wiedzy.

**Radosław Smyk**

przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Geodezyjnego w Radzie Przedsiębiorców przy Rzeczniku MŚP

Niesnaski członków zespołu geodezyjnego przy Rzeczniku MŚP

# Trudno osiągnąć porozumienie

Pożywka do kolejnych pomówień i oskarżeń – tak zdaniem niektórych członków miały wyglądać posiedzenia Zespołu Roboczego ds. Geodezji i Budownictwa przy Rzeczniku MŚP. Odpowiadając na zarzuty, przewodniczący tego gremium Jacek Panchyrz powątpiewa z kolei, czy niezadowolone z prac zespołu organizacje chcą w ogóle jakichkolwiek zmian w geodezji.

## Damian Czekaj

Ostatnio znów zrobiło się głośno o zespole geodezyjnym działającym przy Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców. Wszystko za sprawą listu czterech organizacji geodezyjnych, które po posiedzeniu w grudniu ub.r. postanowiły wycofać się z dalszych prac nad zawodem mierniczego przysięgłego. Mowa tutaj o Geodezyjnej Izbie Gospodarczej, Polskiej Geodezji Komercyjnej, Stowarzyszeniu Kartografów Polskich i Stowarzyszeniu „Geodeci dla RP”. Dla porządku dodajmy, że Stowarzyszenie Geodetów Polskich od początku nie brało udziału w pracach tego gremium. Z kolei Polskie Towarzystwo Geodezyjne, choć nie znalazło się wśród sygnatariuszy wspomnianego listu, podziela zasadnicze uwagi w nim zawarte. Jak wyglądało to grudniowe spotkanie, pokrótce opisał Radosław Smyk z PTG w artykule na poprzednich stronach.

W reakcji na wspomniany list Biuro Rzecznika MŚP zawiesiło prace zespołu nad projektem ustawy o zawodzie mierniczego, a także odwołało posiedzenie zaplanowane na 20 stycznia. Swoją decyzję argumentowało tym, że „powyższe 4 organizacje stanowią całość jednej ze stron sporu”. Ta „druga strona” to Ogólnopolski Związek Zawodowy Geodetów oraz Lokalne Stowarzyszenia Geodezyjne.

## ● Miłe początki

Jak wyjaśnia GEODECIE przewodniczący zespołu Jacek Panchyrz (i jednocześnie wiceprzewodniczący OZZG),

Związek stał się członkiem Rady Przedsiębiorców przy Rzeczniku MŚP podczas spotkania organizacyjnego w październiku 2018 r. To właśnie na wniosek OZZG 21 marca 2019 r. został powołany Zespół Roboczy ds. Geodezji i Budownictwa. – W latach 2018–2021 pracowałem efektywnie, zajmując się wieloma tematami, czego dowodem jest 28 pism z Biura Rzecznika skierowanych z naszej inicjatywy do różnych organów – podkreśla Jacek Panchyrz. Następnie, po licznych dyskusjach podczas posiedzeń w 2019 r., zapadła decyzja o podjęciu prac nad projektem ustawy o zawodzie mierniczego i o samorządzie zawodowym. Kierowali nimi Jacek Panchyrz i radca prawny Paweł Wołoch. Jak twierdzi przewodniczący, po przystąpieniu do zespołu w marcu 2021 r. dwóch nowych organizacji (Polskiej Geodezji Komercyjnej i Geodezyjnej Izby Gospodarczej reprezentowanych przez prezesów Roberta Rachwała i Krzysztofa Lichończaka) prace nad projektem wyraźnie zwolniły, a nawet podjęto próby ich storpedowania.

## ● Liczne zarzuty

„Biorąc pod uwagę brak merytoryki spotkań w Zespole, z których każde jest wyłącznie pożywką do kolejnych pomówień, oskarżeń i wykazywania braku fachowości interlokutorów spoza uczestników »Kawy z Mierniczym« [kanału na YouTube – red.], po głębokim namyśle, Polska Geodezja Komercyjna, Geodezyjna Izba Gospodarcza, Stowarzyszenie Kartografów Polskich oraz Stowarzyszenie »Geodeci dla RP« rezygnują z prac związanych z zawodem mierniczego przysięgłego w Zespole ds. Geo-

dezi i Kartografii” – napisały organizacje w liście do Mikołaja Kruczyńskiego z Biura Rzecznika MŚP, koordynatora spotkań.

Przypomniały one również, że prace zespoły zostały już raz zawieszono w październiku 2021 r. „wskutek braku możliwości konstruktywnego dialogu i porozumienia stron uczestniczących w spotkaniach”. Dalej wytykają skandaliczny tryb tworzenia propozycji ustawy o zawodzie mierniczego przysięgłego „przez bliżej nieokreśloną grupę reprezentowaną przez przewodniczącego Jacka Panchyrza, uzurpującą sobie prawo reprezentacji środowiska zawodowego”, a także poziom wypowiedzi i argumentacji niektórych członków zespołu.

GIG, PGK, SKP oraz „Geodeci dla RP” uważają, że tworzenie ustawy o zawodzie musi odbywać się w szerokim gronie organizacji geodezyjnych i kartograficznych, a sama ustawa musi regulować pracę wszystkich osób posiadających wykształcenie, praktykę oraz uprawnienia geodezyjne niezależnie od miejsca zatrudnienia. „Ponadto uważamy, że tworzona ustawa o zawodzie powinna jednoczyć środowisko geodezyjne i kartograficzne, a obecny projekt raczej dzieli, niż jednoczy” – podkreślają.

Jednocześnie organizacje te są gotowe uczestniczyć w przyszłych pracach Zespołu ds. Geodezji i Budownictwa, ale na zasadach dających przynajmniej cież szansy na powodzenie projektu. „Obecnie przy tak procedowanym projekcie szanse na powodzenie są marginalne” – kończą swój list. Z jego pełną treścią można się zapoznać na Geoforum.pl w wiadomości z 12 stycznia.

## • PTG przyznaje rację

Krytyczny stosunek co do samej formuły tworzenia projektu ustawy oraz do atmosfery, która temu towarzyszyła, podziela też Polskie Towarzystwo Geodezyjne. „Podstawą do wspólnej pracy musi być wzajemny szacunek, który wyraża się zarówno przez akceptację odmiennych sposobów myślenia, jak i zachowanie dystansu emocjonalnego podczas wyrażania swoich poglądów. Dotyczy to oczywiście ogółu przestrzeni publicznej i prywatnej. Tego w naszej ocenie zabrakło” – czytamy w stanowisku PTG podpisanym przez Radosława Smyka, przedstawiciela tej organizacji w zespole.

Dalej PTG podkreśla, że wnioski z prac, zarówno w warstwie merytorycznej, jak i w kontekście stanowiska innych stron, pozwoliły na ewolucję poglądów. Dzięki temu organizacja jest gotowa do

zapropozowania nowej koncepcji regulacji w obszarze zawodowym. „Uważamy, że można połączyć rozwiązania tradycyjne, wynikające z historii, z obecnymi regulacjami i jednocześnie zaproponować formułę, która będzie rozwojowa i akceptowalna przez szeroko rozumiane środowisko geodezyjne. To jednak wymaga zmian całej branży poprzez działania o charakterze ewolucyjnym. Nie wyobrażamy sobie również, żeby taka formuła była tworzona w oderwaniu od opinii organów państwa i podmiotów działających w otoczeniu naszego zawodu” – pisze PTG.

## • Odpowiedź na pismo

Przewodniczący zespołu Jacek Panchyrz, komentując treść pisma 4 organizacji, w pierwszej kolejności odnosi się do zarzutu dzielenia środowiska. – Chciałbym podkreślić, że teza ta jest całkowicie nieuprawniona. Środowisko zostało podzielone już w 1952 r. za sprawą dekretu o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej na służbę geodezyjną i kartograficzną oraz na tak zwanych „wykonawców”. Kolejne nowelizacje prawa pogłębiały jeszcze bardziej ten podział, dodając coraz większe uprawnienia kontrolne, nadzorcze i dyscyplinarne SGiK. „Wykonawców” dzieliły z kolei na uprzywilejowanych, którzy pracują na zlecenie SGiK, oraz pozostałych wykonujących zlecenia na rzecz innych inwestorów – zaznacza.

Następnie wyjaśnia, że „bliżej nieokreślona grupa” wspomniana w liście to osoby reprezentujące OZZG, PTG (do pewnego czasu), Pomorskie Stowarzyszenie Geodezyjne, Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Piotrkowskiej, Stowarzyszenie Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej, Nowosądeckie Stowarzyszenie Geodetów, Staszowskie Stowarzyszenie Geodetów, Tomaszowskie Stowarzyszenie Geodetów, Lokalne Stowarzyszenia Geodezyjne, a także eksperci: dr hab. inż. Dariusz Dukaczewski i radca prawy Paweł Wołoch. – W każdy poniedziałek o godzinie 20 spotykaliśmy się on-line, by społecznie pracować nad treścią konkretnych zapisów proponowanego projektu. Niejednokrotnie nad brzmieniem jednego artykułu dyskutowaliśmy parę godzin. Skład osobowy grupy nie był stały, zamknięty i każdy, kto był chętny do pracy, mógł przez Biuro Rzecznika zgłosić akces do udziału w tej „bliżej nieokreślonej grupie” lub wnieść swój autorski projekt, który następnie byłby uzgadniany na forum posiedzeń – przekonuje.

Jacek Panchyrz zastanawia się też, czy GIG, PGK, SKP i „Geodeci dla RP”

w ogóle chcą zmian w systemie, bo może obecny stan im odpowiada. Dziwi go, że organizacje te nie znalazły sprzyjającej przestrzeni do merytorycznej dyskusji na posiedzeniach organizowanych przez Rzecznika MŚP, gdzie w przeważającej części prowadzącym był koordynator z Biura Rzecznika. – Tam, gdzie stykają się przeciwstawne poglądy, tam są emocjonalne wypowiedzi i nie ma w tym nic złego, jeżeli chcemy osiągnąć wspólny cel, jakim jest zdefiniowanie prawne zawodu – uważa Jacek Panchyrz. Zwraca też uwagę, że sygnatariuszem pisma jest Stowarzyszenie „Geodeci dla RP”, którego reprezentant pojawił się jedynie na ostatnim spotkaniu 16 grudnia ub.r. – Fakt ten budzi wątpliwość, czy przedstawicielka „Geodetów dla RP”, podpisując to pismo, była zorientowana w meritem sprawy – mówi.

Z kolei dygresji na temat programu „Kawa z mierniczym” i zacytowanych wypowiedzi członków zespołu niemających żadnego związku z jego merytoryczną pracą przedstawiciel OZZG komentować nie chce. Uważa tylko, że są one niedopuszczalne w oficjalnej korespondencji.

Jacek Panchyrz podkreśla także, że prace zespołu nie zostały zawieszono – będzie on dalej pracował. – Zawieszono tylko prace nad projektem ustawy o zawodzie mierniczego oraz o samorządzie zawodowym. Pozostałe tematy, którymi zajmowało się to gremium, są jak najbardziej aktualne i będą przedmiotem prac – zaznacza.

## • Będzie ciąg dalszy?

Tak wygląda sytuacja na koniec stycznia br. Co będzie dalej z pracami zespołu geodezyjnego działającego przy Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców, trudno przewidzieć. Z pewnością nie ma co liczyć na przełom w sprawie ustawy o zawodzie geodety/mierniczego czy samorządu zawodowego – tutaj rozbieżności są zbyt duże. Ale przecież muszą być inne obszary, w których osiągnięcie porozumienia będzie możliwe, prawda? Platforma do rzeczowej dyskusji i wymiany poglądów w środowisku jest potrzebna. Zwłaszcza taka „na neutralnym gruncie”, zawiadywana przez niegeodezyjny podmiot – w tym przypadku Biuro Rzecznika MŚP.

Biorąc pod uwagę, że zarówno cztery sygnatariusze listu, jak i Polskie Towarzystwo Geodezyjne pozostają otwarci na dalszą współpracę, działalność zespołu może nam jeszcze dostarczyć nie lada emocji. Oby tylko w toku obrad udało się wypracować jakieś konkretne korzystne dla branży rozwiązanie. ■